

Przyrodznawstwo na biblijnych bezdrożach

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Pomimo, iż pierwsi ojcowie kościoła ciskali gromy w przyziemną *libido sciendi* (zob. str. 1933), ciekawość nie mogła być przez chrześcijaństwo wyrugowana. Oczywiście spekulowano wiele i rozważano na temat świata, ale wyłącznie przez pryzmat i według tego co zapisano w Biblii. „*Póki fantazja wiary religijnej panowała nad ludźmi, póty również świat przyrodniczy był światem baśniowym*” (Feurbach) [1] Proces wyzwania się z "biblijnego paradygmatu", oznaczającego zgodność lub niesprzeczność z biblijnym obrazem świata, w historii zachodniej nauki był długotrwały i niestety nie bezbolesny. Można uznać, iż trwał w wielu dziedzinach aż do XVIII-XIX w. Pomimo, iż rozdział ten jest już definitywnie dokonany, nie znaczy to, że nie ma już ludzi wierzących, że to Biblia przekazuje nam prawdziwy obraz świata.

Przedstawmy jednak zarys tego jak w ciągu wieków wysnuwano na podstawie Biblii.

Ustalano szereg faktów o istocie przyrodniczej świata oraz o dziejach jego rozwoju. Tak na przykład na podstawie Biblii wyliczono **czas powstania Ziemi**. Pierwszy dzień historii naszej planety umieszczano między 3928 a 4103 r. p.n.e. Niemiecki kalwinista D. Pareus stawiał na rok 3928 p.n.e. Cornelius a Lapide — 3951; hiszpański jezuita Maldonado — 3955; Carion (zm. 1538), niemiecki matematyk i historyk protestancki — 3963; Luter i Suarez - 4000; anglikański biskup J. Ussher w 1654 wyliczył to jeszcze precyzyjniej - 23 października 4004 r. p.n.e. godzina 9. Biblijne ustalenia wieku Ziemi zostały nadwerżone za sprawą odkryć i przemyśleń Abrahama Gottloba Wernera (1749-1817), niemieckiego geologa i mineraloga, głosiciela neptunizmu oraz Jamesa Huttona (1725-97), szkockiego geologa, lekarza z wykształcenia, głosiciela plutonizmu (magnowe pochodzenie skał głębinowych; plutonizm jako reakcja na neptunizm, czyli wodne pochodzenie skał, okazał się ostatecznie słuszny). Wenera uważa się za twórcę geologii jako samodzielnej nauki (którą zwał geognozją). Jednak to Hutton w *Theory of Earth* (1785), jako pierwszy wyraził pogląd o niezmiernie długim czasie trwania geologicznej historii Ziemi. Poglądy Huttona ugruntował geolog angielski, sir Charles Lyell (1797-1875). Pomimo tego nie wszyscy gotowi byli wyrzec się słuszności chronologii biblijnej, przekonując, że ustalenia geologiczne i paleontologiczne są fałszywe, a Bóg najpewniej celowo i dla wypróbowania wiary stworzył świat tak, aby wyglądał na starszy niż w rzeczywistości jest. Około połowy XIX wieku ustalenia lorda Kelvina mówiły o ok. 100 mln lat Ziemi. Był to cios dla rodzących się w tym czasie teorii ewolucyjnych - w tak krótkim okresie ewolucja nie mogła zaistnieć w kształcie o którym mówił Darwin. Dopiero jednak w roku 1907 ustalono datację, która bardziej zadowalała ewolucjonistów — amerykański chemik B.B. Boltwood dokonał pierwszych datowań skał metodą radiometryczną, opartą na naturalnej promieniotwórczości. Pierwsze pomiary dały rezultat ponad miliarda lat. Dziś wiadomo, że najstarsze gnejsy z Acasta w Kanadzie liczą ok. 4 mld lat, minerały cyrkonu w Australii — 4,4 mld lat, zaś sama Ziemia — 4,6 mld lat. [2] Nawet jednak dziś jest wielu chrześcijan (sekt niekatolickich, głoszących fundamentalizm biblijny i kreacjonizm przeciwny ewolucji) wierzących, że Ziemia liczy sobie ok. 10 tys. lat. Wierzy w to poważna część społeczeństwa amerykańskiego.

Istnieniu **antypodów** (przeciwległe obszary na kuli ziemskiej), jako pogładowi sprzecznemu z Objawieniem, zaprzeczali m.in. Laktancjusz (ok. 250-330), św. Augustyn, św. Bonifacy (ok. 672-754), zganił ją papież Zachariasz (741-52). Dla uzasadnienia tego stanowiska wskazywano różne ustępy Biblii, np. Augustyn zauważył, że skoro Chrystus w momencie swego drugiego pojawienia się w obłokach ma być widziany przez wszystkich, tedy logiczne musi być, że ludzie na antypodach widzieć by go nie mogli, a tym samym ich nie ma. Znany hiszpański teolog Tostatus dowodził: „*Apostołowie otrzymali rozkaz rozejścia się po całym świecie i głoszenia ewangelii każdemu stworzeniu. Nie udali się do części świata, która by odpowiadała antypodom. Nie głosili tam ewangelii żadnym stworzeniom, a zatem antypody nie istnieją.*” Laktancjusz drwił: „*Czy jest człowiek tak nierozsądny, aby wierzył, że istnieją ludzie, którzy mają nogi nad głowami? (...) że drzewa rosną w dół? (...) że deszcz, śnieg i grad pada w górę? Nie wiem zaprawdę, co powiedzieć o tych ludziach, którzy raz, popełniwszy błąd, upierają się przy swej głupocie, broniąc jednej bzdury przy pomocy drugiej*” (*Divinae Institutiones*, rozdział: „De antipodibus”). Większość ojców kościoła powątpiewała o tym, czy ktoś wierzący w antypody może być zbawiony.

Środek Ziemi miał być dokładnie tam, gdzie wbity był Chrystusowy krzyż, a wcześniej porastało „drzewo wiadomości dobrego i złego”. Kartografowie średniowiecza na mapach zamieszczali biblijne „**cztery wiatry**”, dokładne miejsca kryjóWKI potworów Goga i Magoga [3]. Św. Augustyn wierzył, że diament można rozłupać jedynie przy pomocy krwi kozła, ale by **Ziemia miała kształt kulisty**, temu wiary absolutnie nie dawał (*nulla ratiōne credendum est*). Piotr d'Ailly, uczoney i kardynał, który wierzył wprawdzie w kulistość ziemi, lecz odrzucał istnienie antypodów, dokonywał obliczeń geograficznych korzystając z opowieści zawartych w drugiej księdze Ezdrasza, gdzie wielkość wód na Ziemi przedstawiona była jako 1/7 powierzchni Ziemi. Na tej podstawie wielobny Piotr oszacował morską odległość od wschodniego wybrzeża Azji do zachodniego Europy jako znacznie mniejszą niż jest w istocie (oczywiście nie biorąc pod uwagę „ewentualnej Ameryki” po drodze). Jego *Imago Mundi* czytał Kolumb przed wyprawą.

Sprzeczano się też w kwestii czy stworzenie świata odbywało się w ściśle określonym czasie (6 x 24 godziny), by w końcu przyjąć tę opinię jako obowiązującą. Kto zastanawiał się nad sprzecznością w dziele stworzenia, które mówi, że światłość stworzona została pierwszego dnia, zaś Słońce dopiero czwartego, odpowiedź znaleźć mógł w pismach św. Ambrożego (ok. 339-397), biskupa Mediolanu, ojca kościoła, który powiadał „*Należy pamiętać, że światło dzienne jest czymś innym, aniżeli światło słoneczne, księżycowe. Lub od gwiazd pochodzące, przy czym słońce, jak się zdaje, swymi promieniami dodaje blasku światłu dziennemu*”.

Jakże groteskowo brzmią „naukowe” prawdy w pierwszej polskiej encyklopedii pt. *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scjencyi pełna...*, skomponowanej przez księdza Benedykta Chmielowskiego, przeznaczonej dla polskiej szlachty doby oświecenia — wiele lat po M. Koperniku, F. Baconie, J. Keplerze, Galileuszu, Kartezjuszu, I. Newtonie i innych wielkich uczonych, którzy pozostawili wielki dorobek naukowy o świecie, a który jakby w Kościele nie został zauważony (o ile akurat Inkwizycja nie prowadziła dochodzenia karnego). Czytamy więc w *Nowych Atenach*: „Nad tym Niebem Gwiazdzistym kładą Astronomowie Wody Niebieskie, *Aquas Supercaelestes*, które tam *infallibiliter* są jedynże natury i rodzaju, *alias* specjez z naszymi wodami, tylko czystsze, subtelniejsze, klarowniejsze. O czym Litera Pańska *Genesis cap. I.* wyraźnie wspomina: że *Fecit Deus Firmamentum in medio Aquarum*. Niżej Firmamentu są nasze pospolite wody; wyżej są owe Niebieskie, mocą Wszechmocną Boską niepsujące się, częścią dla kształtu i ozdoby Świata, częścią dla zaslonienia nam wygnańcom Empyrejskiego Nieba, nad Słońce klarowniejszego. O tychże Wodach nadniebieskich wyraźnie mówi Psalm 148, animując je do chwaleńa Boga.” O ogniu: „*Ognia Autorem Bóg, nie Prometheus, który (bają Poetowie) ukradł z Nieba i za to do Skąły Kaukazu na wieki przykowany*”.

W tym samym okresie, „w zakładach naukowych już na pierwszym stopniu nauki w Kaliszu i Płocku przedstawiano zasadę fizyczną rozszerzalności ciał na podstawie Pisma św., wykładano, że czarny pies jest lepszy do strzeżenia domu, a biały z powodu pewnych właściwości symptomatycznych lepszy do strzeżenia owiec na łące” [4]

Równie żywotne prowadzono spory na tematy językoznawcze, które zasadniczo sprowadzały się do kłótni o to, który z istniejących języków był **językiem rajskim**, który był panujący przed incydem z wieżą Babel. Pierwotnie, w średniowieczu, kiedy to zaistniał ten dylemat, twierdzono najczęściej, że była to albo łacina, albo greka, albo hebrajszczyzna. Z czasem pojawiły się głosy za niemieckim, francuskim, flamandzkim, a nawet węgierskim. Polski franciszkanin Wojciech Dembołeczki napisał w 1633 r. książkę *Wywód jedynowłasnego państwa świata*, w której dowodził, że Adam niechybnie rozmawiał z Bogiem po ...polsku. Inny myśliciel, Anders Kempe, szwedzki lekarz, filozof, teolog i alchemik w dziele *Die Sprache des Paradieses* z 1688 r. sformułował jeszcze ciekawszą koncepcję. Otóż utrzymywał on, iż Pan Bóg formułował swe wypowiedzi w języku szwedzkim, Adam odpowiadał mu po duńsku, zaś przebiegły wąż kusił Ewę po francusku. [5]

Często rozważano problem **korabiu Noego** — czy dosłownie wszystkie znane nam i nieznanne zwierzęta przebywały na jego pokładzie, a jeśli tak, to jak się odżywiały, czy nie pożerały się wzajemnie, jakim cudem po podróży kangur wylądował w Australii a nigdzie indziej, jaka była wielkość arki, itd. Na podstawie danych biblijnych ustalono jej wielkość, która wraz z odkrywaniem coraz to większej liczby nowych gatunków zwierząt, stawała się coraz mniej prawdopodobna. Już Orygenes skonstatował, iż trzeba jednak zgodzić się, że jej wielkość była sześciokrotnie większa niż przypuszczano dotąd. Później i to nie wystarczało. Pewien peruwiański jezuita całkiem poważnie rozgryzał dylemat, w jaki sposób leniwiec, który porusza się tak bardzo powolnie, zdołał od czasu potopu dojść od góry Ararat do Peru. Podziwu godny sceptycyzm okazał Hottinger, który pisał w połowie XVII w.: „*Noe wstępując do arki*

wprowadził ze sobą po siedem sztuk wszystkich zwierząt, gdy tymczasem gatunek feniksa nigdy tylu sztuk nie posiadał." Sceptycyzm na temat owego mitycznego ptaka udzielił się nawet samemu Benedyktowi Chmielowskiemu, który przytoczywszy naukę o Feniksie, wymienia bardzo wielu ojców kościoła i teologów wierzących w niego: "...ci profani *Authores* pociągnęli *in suam sententiam Authores Sacros*, jako to Ś. Augustyna wielkiego w Kościele Bożym Doktora, który *Sermone 18* do Braci na Puszczy jaśnie o spaleniu Fenixa i renowacji z popiołów wspomina. *Isidorus Lib.12. cap. 7* o tymże Ptaku jako rzetelnym i prawdziwym czyni *mentionem*. Nie neguje i *Albertus Magnus Animalium lib. 23*. Ś. Cyprian, próbując tej prawdy, że najświętsza Matka Boska Panną poczęła i porodziła, ponieważ Fenix Ptak bez pary; Jedyne będąc, rodzi się na Świat; Święty także *Cyrellus Catechesi Octava*, Ś. Ambroży *in Oratione de Fide Resurrectionis*, Święty *Epiphanius*, *Tertullianus*, *Clemens Romanus* dowodzą Ciał Ludzkich Zmartwychwstanie przyszłe, & *possibilem*, biorąc podobieństwo od Ptaka Fenixa umierającego i znowu z popiołów śmiertelnych ożywającego." Jednak sam skłania się do innego poglądu, odrzucającego istnienie Feniksa, jako przesądu zrodzonego w wyniku nieopatrzności tłumaczenia Biblii, podaje też argument, że jego istnienie w istocie przeczyłoby Objawieniu: "Job o nim nic *expresse* nie wspomina, tylko *Ingeniosa Tłumaczów Versio* tam o Fenixie mówi, gdzie i Wróbla nie masz. *Recentiores Authores ad negandum Phaenicem* te mają *motiva*, naprzód, że Fenix nie miał być *ab origine mundi*, ponieważ do Korabiu Noe z Mandatu Boskiego powinien był po parze Zwierząt wpuszczać, a Fenix, że Jedyne i bez pary na Świecie, nie miał tam *locum standi*"

Profesor Kirchmajer również traktował Feniksa jako złudę, podobnie odrzucając istnienie bazyliuszka, które podtrzymywało wiele teologicznych autorytetów. Biblijnego Behemota [6] tłumaczy jako słonia [7]; w Lewiatanie [8] widział wieloryba. Nie wyrzekł się tylko jednorożca [9]: „Któżby nie obawiał się zaprzeczać istnieniu jednorożca, skoro Pismo święte wspomina go ze szczególniejszymi pochwałami?!". Nowoczesna egzegeza biblijna upatruje w nim raczej bawoła lub nosorożca.

Benedykt Chmielowski podobnie w Lewiatanie widział wieloryba, wyśmiewając Talmud za „bajkę śmiechu godną, że *Leviathan jest to taka ryba wielka, że cały okrąg Świata sobą obtoczywszy, trzyma się za swój własny ogon, aby już rósć nie mogła. Z tą tedy rybą (powiadają Żydzi) Pan Bóg igra sobie i ją chowa Żydom po śmierci na potrawy i specjały dla nich. (...) To prawda, że Egypscy Mędrcomie wszystko w figurach i głębokich tajemnicach wyrażający, Świat ten wyrażali Hieroglyphico; węża za ogon się trzymającego, cętkami upstrzonego, niby innuendo, iż jako wąż co rok skórę z siebie składa. (...) Rabini tedy Talmud koncypujący włożyli te podobieństwo, świat wyrażające, za rzecz istotną i prawdziwą, przydawszy z swojej inwencji głupstwa więcej; węża mając za rybę, ogon swój trzymającą. Podłą też Bogu Wszechmocnemu nazaczyli rozrywkę, igraszkę z *Leviathan* (...) Zaczyn Czytelniku wyśmiej Talmudystów naukę". Jednak ten i w jednorożca powątpiewał, zauważając, iż w kwestii tej „nie mała jest między Uczonymi kontrowersja. Pismo Ś. pięć razy *Unicornem*, to w *Psalmach 21, 28, 77, 91*, to w *Izajaszu cap. 34. expresse* wspomina, a tym *Samym* zda się *stabilire* zdanie trzymających *existentiam* Jednorożca. Ale na to odpowiedź być może takowa, że *Litera Pańska* często *opiniom* Ludzi *akommoduje* się; często *tychże podobieństw i komparacji* zażywa, *których i Ludzie*". Obstawiał zaś przy istnieniu innych stworzeń potwierdzonych w Biblii, mianowicie syren: "...znajdują się w wielkich Morzach, potrzeba o nich trzymać, że to nie są ludzie... ale są *Monstra Morskie* Wszechmocnej ręki Boskiej *opera mirabilia*; nie są zaś *Boginie*, jako starożytna wierzyła *supersticja*, a *teraźniejszych* ludzi *twierdzi ruditas*. *Izajasz Prorok (cap. 13 Isaiae)*, *Babylonii* następującą *prorokując* ruinę, mówi: *Et respondebunt ibi ululae in aedibus ejus, & Sirenes in delubris voluptatis*. Z tych słów pokazuje się jawnie *existentia* takowych monstrów. *Cornelius a Lapide* świadczy, że we Fryzji *Syrena* złowiona ryba, *speciem* mająca *Panny*, tylko się *przańć* nauczyła i wiele lat żyła, nic nie gadała... *Palców* ma *trzy* i wielki *Palec*. Tenże *Autor* w swojej *Bibliotece* miał *Kości* i *ogon* *Syreny*."*

Z kolei św. Hieronim argumentował na rzecz centaurów, o których wzmiankuje Izajasz. W *Vita Pauli* pisze o schwytaniu tegoż i pokazywaniu go w Aleksandrii za Konstancjusza (VP 8,27-34). Cyryl Aleksandryjski twierdził jednak, że to zwykłe dzikie osły.

Na podstawie „*Litery Pańskiej*” dawano wiarę w wiele innych bajkowych stworzeń, których istnienie Biblia potwierdza. Wśród zwierząt czystych, które wolno pobożnym żydom spożywać spotykamy jednorożca, zaś wśród nieczystych, których spożywanie zakazane, jest gryf. Chmielowski w swej encyklopedii rozwodzi się wiele nad smokami i całym mnóstwem

różnych stworów.

Przypisy:

[1] Ludwik Feurbach, "Przyrodzność i rewolucja", w: *Wybór pism. Tom II*, PWN 1988, s.406.

[2] M. Machalski, M. Ryszkiewicz, "Ziemia jest dzieckiem czasu", Wiedza i Życie, październik 2002.

[3] Były to biblijne imiona symbolizujące potęgę wroga ludowi Bożemu (Księga Ezechiela, Apokalipsa św. Jana, apokryfy).

[4] K. Czapiński, "Dokąd kler prowadzi Polskę?...", Warszawa 1921, s.67.

[5] S. Szymański, "Język początków i początki języka", Wiedza i Życie, październik 2002.

[6] Potwór wymieniany w Hiob 40,10-41,25.

[7] Do czego skłonili się później tłumacze Biblii Gdańskiej zafałszowując oryginał; benedyktyni tyńieccy w Biblii Tysiąclecia wpadli na inny pomysł, pisząc o ...*Mocy hipopotama*.

[8] Mityczny smok "Zwinny" występujący w Biblii: Ps 74:14; Izajasza 27:1.

[9] Jednorożec jest m.in. w greckiej Septuagincie (*monokerws*), łacińskiej Wulgacie (*unicorn*), angielskiej Biblii Króla Jakuba (*unicorn*), polskiej Biblii Gdańskiej (np. Iz 34,7; Pwt 33,17, Job 39,12-15, Ps 22,22, 29,6, 92,11, w Lb 23,22 i 24,8 mowa jest o tym, że Bóg był dla swego ludu "*mocą jednorożcową*"), dawne katolickie przekłady również miały jednorożca. W tekście hebrajskim jest natomiast *Reem* (olbrzymi bawół).

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-06-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3449) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3449>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich

bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl